

**Dr. Adam Krzyżanowski**  
Profesor Uniwersytetu Krakowskiego

## Powojenne czasy

Od dawien dawna okresy wojen następowały po latach pokoju. Osiągnięcie celu zbrojnych zapasów między państwami uwarunkowane jest wzmocnieniem autorytetu władzy państwowej. W miarę przedłużania się wojny nadmiar autorytetu wywołuje reakcję. Przeżywamy ją obecnie. Nie jest rzeczą dziwną, że po wielkim wysiłku wojny światowej praworządność i poszanowanie władzy osłabły, że także podstawy życia rodzinnego doznały wstrząsu. Chwiejność stosunków, niepewność jutra, wyrodzenie się wolności w swawole, dojście do władzy żywiołów nieodpowiednich, demoralizacja, ubożenie i ubytek ludności — oto zwykłe pokłosie długotrwałych wojen, pod którego brzemieniem pobici uginają się zazwyczaj w wyższej mierze. Nasilenie tych zjawisk bywa różne. Zdarzają się odchylenia w jedną i drugą stronę. Pokuszę się o zobrazowanie na kilku stronach najbardziej zdumiewających i najważniejszych znamion przebiegu wypadków w ostatnich kilku latach, a zarazem o odpowiedź na pytanie, której ze zwalczających się idei moralno-politycznych tok wydarzeń przyznał palmę pierwszeństwa?

Nie wszyscy zdają sobie sprawę ze znikomości wpływu, wywartego przez wielką wojnę, na zaludnienie globu ziemskiego. Leży przedemną ostatnia publikacja międzynarodowego Instytutu Statystycznego, a więc instancji z pewnością miarodajnej w wysokim stopniu. Ludność naszej planety wynosiła

1910 — 1620 000

1920 — 1791 000

1924 — 1894 000 osób.

Gdyby nie wojna, zaludnienie byłoby prawdopodobnie nieco większe. Mimo wojny rośnie jednak nadal jak lawina. Nawet w Europie na właściwym terenie wojny, wpływ jej na zaludnienie okazał się stosunkowo mały. Ten punkt widzenia obejmuje również kategorię ludności najbardziej narażoną w latach wojny. Liczba mężczyzn w Europie w wieku zdol-

nym do noszenia broni zmniejszyła się mniej niżby się na pozór zdawało. Kilka milionów padło. Prawda, ale wojna, a później ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych zatrzymało w Europie miliony ludzi, w pierwszym rządzie mężczyzn w wieku wytwórczym, które byłyby przenosiły się za Ocean, gdyby konflikt był zażegnany pokojowo w 1914 r. Ludność Europy wynosiła:

w r. 1910 — 447 000 000

w r. 1924 — 462 000 000.

Ten wynik jest przede wszystkim w związku z uderzająco niską śmiertelnością powojenną. W Polsce, w b. dzielnicy Pruskiej z wyłączeniem Śląska, roczna śmiertelność w stosunku do 10 000 spadła ze 184 przeciętnie w latach 1909—1912 na 168 w r. 1923. W Anglii ze 140 w roku 1910 na 125 przeciętnie w latach 1919—1924. We Francji ze 179 w r. 1910 na 168 w r. 1923, w Szwajcarii ze 161 w r. 1909 na 128 przeciętnie w latach 1919 do 1924. W Niemczech ze 172 w r. 1909 na 139 w r. 1923. Zniżka śmiertelności jest po części wywołana spadkiem urodzin, uszczuplającym udział w ogólnym zaludnieniu tej kategorii osób, której śmiertelność jest wyjątkowo znaczna. W czasie wojny i podczas epidemii influenzy w jesieni 1918 r. zmarło wiele osób starszych o słabszej konstytucji, co zapewne w następnych latach wpłynęło niżkowo na śmiertelność osobników w tym wieku. Z tem wszystkim wobec zubożenia i wyczerpania powojennego, ciągły spadek śmiertelności uważam za fakt zdumiewający.

Natomiast nie dziwie się dalszej niżce liczby urodzin. Jest raczej zastanowienia godnem, że mniejsza śmiertelność niemowląt i pauperyzacja współczesnej Europy nie wyraziły się silniejszym spadkiem cyfry urodzin. Jej pomniejszeniu się nie odpowiada niżka liczby małżeństw. Ilość ślubów raczej wzrosła, ale dzieci rodzi się mniej. Na istotę tego zjawiska charakterystyczne światło rzuca fakt wzrostu liczby pierwotnych wśród ogółu dzieci.

Szerzy się zapobieganie poczęciu po ślubie. Czy także nie bez ślubu? Czy nie przeżywamy rewolucji obyczajowej donioślejszej, niż niejedna polityczna? Są ludzie, którzy twierdzą, że zanosi się na spalenie idei równouprawnienia obu płci.

Wojna zwołała gwałtowny przyrost ludności globu ziemskiego jako całości w minimalnej mierze, w nieco silniejszym stopniu przyrost ludności zamieszkującej Europę. Wywołała zatem zróżniczkowanie demograficzne na niekorzyść Europy. Oddziaływanie wojny na ekonomiczny przebieg wypadków

jest podobne, o ile chodzi o stosunek całości do części, ale wyraźnie silniejsze, i to zarówno w odniesieniu do całości, jak zwłaszcza w granicach Europy. Mimo wojny bogactwo całego świata nie przestało wzrastać. Coprawda, gdyby nie wojna, byłoby prawdopodobnie dziś większe.

Ujemny ekonomiczny wpływ wojny odbił się szczególnie dotkliwie na stosunkach europejskich. Ludność naszego kontynentu wzrosła w latach 1910—1924 o  $3\frac{1}{2}$  proc, ale zamożność jej w tym samym czasie spadła. Już w r. 1910 Europa była przeludniona w porównaniu z Ameryką. Dziś jej przeludnienie jest znacznie większe.

Wojna gospodarcza zróżniczkowała kontynenty bardzo silnie na szkodę Europy, przede wszystkim w stosunku do Ameryki Północnej. Zniżka oszczędności jest najistotniejszym znamieniem pauperyzacji Europy. W Anglii współczesna konsumpcja mniejwięcej dorównuje przedwojennej, ale przedtem Anglja rokrocznie kapitalizowała o wiele większe sumy. Podobny jest przebieg wypadków we Francji i w Belgji. Konsumpcja ogółu ludności wyraźnie spadła, w Niemczech, w Rosji, w Polsce. Bezwzględnie biorąc, zubożenie Europy nie jest katastrofalne. Dowodem choćby dalsze przedłużanie się przeciętnego prawdopodobieństwa dożycia późnego wieku czyli niżka śmiertelności. Atoli pauperyzacja Europy staje się rażąca w zestawieniu z zawrotnym wzrostem dobrobytu w Stanach. Gdyby wojny nie było, Stany Zjednoczone byłyby dziś może jeszcze bogatsze. Pewnem jest, że porastają w pierze, podczas gdy Europa chudnie.

Politykę Stanów Zjednoczonych zaliczam do najbardziej zdumiewających zjawisk powojennych. Zwycięskie Stany Zjednoczone nie zagarnęły ani piędzi ziemi. Zgodziły się na przyznanie sprzymierzeńcom wszystkich zdobyczy terytorialnych wywalczonych wspólnymi siłami. Może się mylę, ale zdaje mi się, że ten wypadek w dziejach jest bezprzykładnym.

Anglja w ostatnich kilku wiekach odgrywała tytułową rolę w wielu wojnach koalicyjnych, popierając dużemi pożyczkami swych sprzymierzeńców w czasie ich trwania. Przy sposobności zawierania pokoju Anglja zgarniała możliwie największe obszary, ale mało dbało o ściąganie sum, należnych jej z tytułu pożyczek, udzielonych sprzymierzeńcom. Stany Zjednoczone postępują obecnie wprost odwrotnie. Nie zajęły ziemi, ale żądają gotówki od sprzymierzeńców. Dawniej uważano, że krew wspólnie przelana na pobojuwiskach wyrównuje polityczno-militarne długi jednych państw wobec drugih. Sta-

ny zerwały z tą europejską tradycją, a co dziwniejsze, kto wie, czy istotnie nie uzyskają choć w części zwrotu kwot wypożyczonych.

Na razie już spłaty dokonane są w istocie rzeczy nieco problematyczne. Społeczeństwo europejskie, państwa, gminy i jednostki prywatne po ukończeniu wojny poczęły się zwracać do bankierów w New-Jorku o pożyczki. — Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że pozwala na zaciąganie tych pożyczek, jeżeli państwa europejskie zaczną spłacać kwoty, które są winne skarbowi państwowemu Stanów Zjednoczonych. Nacisk poskutkował. Państwa europejskie zaczynają płacić. Coprawda właściwie Stany Zjednoczone jedną ręką biorą, a drugą dają więcej, niż zagarniają. W rezultacie zadłużenie społeczeństw europejskich wobec społeczeństwa Stanów Zjednoczonych rośnie, choć maleje nieco w skarbie państwowym Stanów.

Zachodzi pytanie, rozstrzygające o dalszym rozwoju europejskich zagadnień finansowych i ekonomicznych, jak długo ta zabawa może potrwać? Ostatecznie trzeba będzie zacząć płacić procenta i raty amortyzacyjne dewizami uzyskanymi z wywozu towarów. Europa może uniknąć niewypłacalności i wszystkich jej skutków tylko poprawą bilansu handlowego. Tertium non datur. Stany Zjednoczone utrudniają Europie rozwiązanie tego zadania. Francuzi nie mogą wywozić do Stanów swych win z powodu prohibicji wszelkiego alkoholu w Stanach. Włochy i Polska mogą wysyłać do Stanów jedynie drobne części nadmiaru swej ludności, ponieważ Stany skończyłyby ad minimum roczną dopuszczalną ilość imigrantów. Europa sama sobie utrudnia poprawę bilansu handlowego przez nadmiernie protekcyjną politykę celną jednych państw europejskich wobec drugich. „Gospodarcze Locarno”, które ma stworzyć Liga Narodów w wykonaniu wniosku delegata francuskiego p. Loucheur, będzie przede wszystkim, o ile dojdzie do skutku, propagowaniem niżki ceł gwoli ułatwienia Europie wywiązania się ze swych zobowiązań wobec Stanów.

Żądanie spłaty długów wojennych, zaciągniętych przez sprzymierzeńców, jest jeszcze z jednego punktu widzenia wysoce zastanawiające. Wydaje mi się prawdą to, co często mówi i pisze się w Stanach, że chodzi im nie tylko o finansowo-ekonomiczną stronę problemu. Zależy im także na tem, ażeby zmusić państwa europejskie do ograniczenia zbrojeń. Zapłata procentów i rat amortyzacyjnych będzie niewykonalną, jeżeli państwa europejskie nie zmniejszą wydatków wojskowych.

Ostatnio Belgja podjęła spłatę swych zobowiązań wobec Stanów funduszami, uzyskanymi z obcięcia budżetu wojskowego.

Projektowano wyrównanie zobowiązań państw europejskich wobec Stanów drogą odstąpienia Stanom kolonii angielskich i francuskich, lub pretensji Anglii i Francji do Niemiec. Stany upierają się przy żądaniu spłaty ratami w gotówce, aczkolwiek tym sposobem osłabiają finansowo swych odbiorców, aczkolwiek ich zamożność wzrasta niesłychanie szybko. Jeżeli Europa przestanie spłacać swe długi, Stany jej bankructwa niemal nie odczują.

Zubożenie wojenne Europy wyraziło się zaostrzeniem walki kapitału z pracą, burżuazji z warstwą robotniczą. Naogół klasa robotnicza wychodzi zwycięsko z tych zapasów. Jej interesa wyciskają coraz silniejsze piętno na ustawodawstwie i administracji publicznej. Mimo tego trudno powiedzieć, że wzbogaciła się. Gnębi ją bezrobocie. Znamieniem wszelkiego wzbogacenia się przymusowego czyli politycznego jest, że pauperyzacja zwyciężonego jest większa od zwycięzcy. W tem znaczeniu robotnicy europejscy wzbogacili się, albowiem burżuazja zubożała bardziej. Zastępy burżuazji zmalały. Część ludzi bogatych i średnio zamożnych popadła w ubóstwo. Dość przypomnieć straty posiadaczy papierów wartościowych, stale oprocentowanych. Płace rosły w stosunku odpowiadającym mniejwięcej podrożeniu towarów, ale procenta nie wzrastały w tym stosunku. Urzędnicy niejednokrotnie spadli do poziomu robotników. Potworzyli związki zawodowe na wzór robotników. Grożą strajkami i podkopują autorytet władzy. Burżuazja straciła wpływy polityczne, a zatem także wiele stanowisk w służbie publicznej. Zubożenie Europy jest przedewszystkiem wynikiem upadku burżuazji i przedwojennego demokratyczno - liberalnego ustroju, wyrażającego jej przewagę.

We wszystkich tych punktach przebieg wypadku w Stanach jest wprost odwrotny, a conajmniej odmienny. Ogromne wzbogacenie się Stanów po wojnie przejawiało się wzmoczoną solidarnością kapitału i pracy. Dochody robotników w Stanach są tak wielkie, że niejednokrotnie są w stanie dość dużo zaoszczędzić. Zdarza się coraz częściej, że oszczędności swe lokują w akcjach. Dyrektorowie trustu stalowego i innych wielkich przedsiębiorstw ułatwiają robotnikom nabycie akcji, ażeby ich związać z przedsiębiorstwem, w którym pracują, ażeby osłabić związki zawodowe jako organizację, przeciwstawiającą się akcjonariuszom. Po wojnie wielu robotników

w Stanach stało się poniekąd burzujami. Znaczenie robotniczych związków zawodowych nie wzrosło. Bezrobocie, socjalizm i komunizm są zjawiskami niemal nieznanymi. Nieznane są także urzędnicze związki zawodowe. Zastępy burżuazji i jej wpływy, przedwojenny demokratyczno-liberalny porządek rzeczy umocniły.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są obecnie państwem pacyfistycznym w polityce zewnętrznej, a także w wewnętrznej, bo zdołały osłabić antagonizm kapitału i pracy udoskonaleniem techniczno-organizacyjnym procesu wytwórczego. W Stanach bogactwo wzrosło, a równocześnie rozdział dochodu społecznego się poprawił. W Europie dochód społeczny obniżył się, a rozdział jego pogorszył się.

Zubożenie Europy jest tylko po części bezpośrednim skutkiem wydatków wojennych. Byłoby niewątpliwie mniejsze, gdyby wszystkie państwa wojujące odrazu po ukończeniu wojny przeszły do pokojowej polityki finansowej. — Nie brakło takich, których postępowanie było ekonomicznie i skarbowo właściwe. Inne poszły drogą, sprzyjającą pauperyzacji. Pokrywanie inflacją kosztów wielkiej wojny jest nieuniknione. Można zrozumieć psychologicznie, że państwa pobite nie zaprzestały inflacji w chwili podpisania pokoju. Zdumiewające jest posługiwanie się inflacją przez niektóre państwa zwycięskie po zaprzestaniu walki. Polityka finansowa Francji i Polski była równie mało przewidująca, jak pobitych Niemiec, podczas gdy ciężko wojną dotknięta Belgja, Anglja, Czechy, Włochy od chwili objęcia rządów przez Mussoliniego złożyły dowody pierwszorzędnego uzdolnienia w pokonywaniu trudności skarbowych.

Postanowienia o odszkodowaniach niemieckich w traktacie wersalskim są wynikiem przyjęcia zasady „Niemcy zapłacą wszystkie koszty wojny”. O opowiedzeniu się za nią rozstrzygnęły ważne powody, wynikające z ówczesnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej zwycięzców, aczkolwiek już przed podpisaniem traktatu rzeczoznawcy angielscy trafnie przepowiedzieli, że przebieg wypadków będzie całkiem inny, bo „ultra posse nemo tenetur”.

Mimo tego we Francji i Anglii w roku 1919 w prasie, w parlamencie, na zgromadzeniach wyborczych, w enuncjacjach rządowych ciągle pada hasło: „Niemcy cały rachunek zapłacą”. Jakież różne znaczenia oba społeczeństwa przypisywały jednemu i temu samemu powiedzeniu. Anglicy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że ten postulat może być środ-

kiem politycznego nacisku wobec Niemców, ale zgoła nie byli skłonni do opierania swych rachub budżetowych na ewentualności istotnej zapłaty długu niemieckiego. Francuską opinią publiczną okazała się w porównaniu z angielską dziwnie finansowo niewyrobioną, aczkolwiek Francuzi w swem prywatnem gospodarstwie są znani z umiejętności ścisłego rachowania i oszczędności. Francuzi w roku 1919 rozpoczęli wielką inflację na rachunek niemieckich odszkodowań. Rządowi p. Jerzego Clemenceau w latach 1918 i 1919 Francja zawdzięcza niezwykle sukcesy militarne i dyplomatyczne. Czyż nie jest zdumiewające, że ta sama rada ministrów równocześnie wyrządziła Francji niepowetowane szkody finansowe. Jakże uderzający jest kontrast między świetnością polityki finansowej angielskiej i słabością francuskiej. Gospodarka skarbową p. Clemenceau stała się źródłem niejakiej satysfakcji dla jego śmiertelnego wroga p. Caillaux. Podczas wojny p. Caillaux posądzono o sprzyjanie Niemcom. Dostał się do więzienia. Dziś zarzuca swemu antagoniście politycznemu nie bez powodu, że wtrącił Francję w ruinę finansową.

W marcu 1919 roku czeski minister skarbu, Rasin, przedłożył Kongresowi pokojowemu wersalskiemu za pośrednictwem czeskiego delegata Benesza memorjał o konieczności zakazania bankom emisyjnym w Berlinie i Wiedniu dalszej emisji banknotów w interesie zwycięzców. Francuzi po dziś dzień nie zrozumieli, że koniecznym warunkiem otrzymania od Niemiec dużych odszkodowań jest wstrzymanie inflacji niemieckiej i francuskiej. Dziś francuski dumping walutowy podcina wywóz niemiecki i dostarcza Niemcom argumentu do żądania rewizji planu Dawesa na ich korzyść.

Dziwnem zrządzeniem losu Polska gospodarowała de nie dawna jeszcze gorzej. Błędna polityka finansowa sprzymierzeńców osłabiła wartość ich sojuszu politycznego dla obu stron, a tem samem wzmocniła przewagę angielską na kontynencie. Polska nie może liczyć na finansowe poparcie Francji. Musi szukać kredytu na targach anglo-saskich, bo Francja przestała być eksporterem kapitału.

Europę zrujnowały nietyle koszta wojny, ale raczej jej finansowanie inflacją, co gorsza kontynuowanie inflacji po złożeniu broni. — Ucierpiała głównie burżuazja i warstwy urzędnicze, a w dalszym ciągu demokratyczno-liberalny ustrój, którego te warstwy były podporą. Wojna bynajmniej nie poczęta w imię haseł demokratycznych w toku wypadków stała się ich walną wygraną. W szeregu państw krótkotrwała woj-

na tak gwałtownie przyspieszyła rozwój demokracji, że aż doprowadziła do przesilenia i jej przełamania. Powszechne głosowanie padło ofiarą rewolucji lewicowej w Rosji, we Włoszech prawicowej rewolucji.

W wielu państwach obradują jeszcze parlamenty, złożone z posłów wybranych na zasadzie powszechnego głosowania. Nie można powiedzieć, aby współczesna ewolucja w zakresie i sposobie ich działania świadczyła pomyślnie o uzdolnieniu demokratycznych izb ustawodawczych do rozwiązywania wielkich zagadnień doby bieżącej. — Nietylko w Polsce okazała się potrzeba uposażenia rady ministrów w szerokie pełnomocnictwa nieznane okresowi przedwojennemu. W wielu państwach związki zawodowe robotnicze i urzędnicze groźbą strajku wymuszają koncesje sprzeczne z wolą większości posłów. Stronictwo konserwatywne w Anglii rozporządzało w roku zeszłym w obu izbach zwartą i znaczną większością. Mimo tego górnicy węglowi w połączeniu z kolejarzami i robotnikami portowymi narzucili swą wolę parlamentowi. W roku kalendarzowym 1925 we Francji sześć osób kolejno sprawowało funkcję ministra skarbu, a parlament nie wyłonił z siebie większości, któraby konsekwentnie obstawała przy rozumnym planie sanacji finansowej.

Demokracja nowoczesna już przed wojną zerwała z liberalizmem. W imię ekonomicznego zrównania ludzi, wielu demokratów wywiesiło socjalistyczny sztandar daleko posuniętej ingerencji państwa. Po wojnie w wielu państwach socjaliści doszli do władzy. Triumf socjalistów skompromitował ideę socjalistyczną. Próby uspołeczniania różnych gałęzi produkcji skończyły się fiaskiem. Nawet bolszewicy ogłosili, że na razie należy zadowolić się „kapitalizmem państwowym”, oczywiście z zastrzeżeniem, że wkrótce nadejdzie chwila urzeczywistnienia komunizmu integralnego. Równocześnie opowiadają na ucho zagranicznym kapitalistom, których kuszą koncesjami, że to zastrzeżenie jest zwykłym ogłupianiem mas, zresztą pozabawionem praktycznego znaczenia.

Anglja była niegdyś ostoją liberalnej polityki ekonomicznej. Po wojnie wprowadziła cła ochronne, subwencjonuje górnictwo węglowe, ogranicza ustawowo produkcję kauczuku w swoich kolonjach, ażeby podbić jego cenę. Stronictwo liberalne niemal przestało istnieć. Na kontynencie europejskim szereg państw oclł węgiel. Istnieją ograniczenia ruchu podróźnych i robotników. Jedne i drugie zjawiska były przed wojną niemal nieznanne. Rozrosła się przedsiębiorczość publiczna.

Odżył merkantylizm XVII-go wieku z tą różnicą, że wówczas państwo wystawiało tę sztukę na benefis przedsiębiorców, a dziś chce ją grać na dochód robotników. Zyjemy w epoce neo-merkantylizmu demokratycznego, bo obrachowanego na zadowolenie demosu, którego urzeczywistnienia podejmuje się państwo zorganizowane anti-demokratycznie. Na gruzach parlamentów, wybranych przez powszechne głosowanie, rozrastają się dyktatury „uzbrojonych klubów” (Ferrerò), reprezentujące idee monarchiczną w swej nowoczesnej formie. Ich zwycięstwo stało się grobem postępów moralności publicznej, ziszczonych w ciągu XX-go stulecia, grobem praworządności i zasad liberalno-demokratycznych. Upadek Europy jest nieuniknionym skutkiem bankructwa wszystkich ideałów.

Pesymiści przesadzają. Wbrew pozorom idee liberalne przetrwały zwycięsko ogniową próbę przewrotów powojennych. Niewątpliwie pole zastosowania liberalizmu w ustroju publicznym doznało skurczenia w porównaniu ze stanem rzeczy przed wybuchem wojny. Błędem jednak byłoby niedocenić reakcji przeciwko anti-liberalnej polityce. Międzynarodowe konferencje finansowe w Brukseli i w Genewie uchwaliły jednogłośnie szereg rezolucyj w sprawie powrotu do waluty złotej, częściowo urzeczywistnionego zgodnie z brzmieniem tych uchwał. Dzieciństwem byłoby przypuszczać, że finanse i waluta nie są najściślej związane z ustrojem politycznym. Hasło redukcji wydatków, stanowiące dziś wszędzie po latach rozrzutnej gospodarki ośrodek zagadnień państwowych, jest przecie poprostu niczem innym, jeno żądaniem ograniczenia zadań państwa, a zatem kwintesencja programu nawskroś liberalnego.

Komisarze zagraniczni w Berlinie, w Wiedniu i Budapeszcie pilnują zrównowazenia budżetu i stałości waluty w interesie wierzycieli, którzy ich upelnomocnili wobec swoich dłużników. Prawda, ale równocześnie przywracają zachwiany liberalny porządek rzeczy. Bolszewizm w Rosji na wypadek przegranej wojny był powszechnie przewidywany. Zdumiewający jest faszyzm we Włoszech. Chodzi przecie o ograniczenie wolności politycznej gwoli zapewnienia zwycięstwa liberalizmowi ekonomicznemu w walce z socjalizmem. Jego niepowodzenia są poparciem tez liberalnych.

Przebieg wypadków potwierdził ich prawdziwość. Przedstawiciele tej szkoły uczyli, że wojny nowoczesne przestają się opłacać nawet zwycięzcom z powodu wzrastającej wymiany i współzależności gospodarczej ludzi jednych od drugich.

Wymowną ilustracją tej tezy stały się straty ekonomiczne neutralnych, wywołane wojną, w tych rozmiarach z pewnością obce dawniejszemu przebiegowi wypadków. Jedną z podstaw liberalizmu jest teza o nierentowności przedsiębiorstw publicznych, o szkodliwości nadmiernej liczby urzędników i o niebezpieczeństwach, wynikających z powiększania wydatków państwowych. Poplecznicy liberalizmu zawsze podkreślali ujemne oddziaływanie ustaw i zarządzeń, sprzecznych z prawem popytu i podaży. Ich zdaniem wzrost bogactwa jest koniecznie uwarunkowany wolnością wymiany.

Obrońcy idei liberalnej uporczywie dowodzili współzależności między wielkością dochodu społecznego, a jego rozdziałem. Wedle nich sprawiedliwy rozdział dochodu jest możliwy do skutecznienia tylko wtedy, gdy dochód całego społeczeństwa wzrasta. Nieuniknionem skutkiem jego spadku jest pogorszenie się rozdziału dochodu, choćby państwo równocześnie starało się przeciwdziałać pogorszeniu. Starania pańska są wówczas z góry skazane na niepowodzenie.

Przed wojną o wiele śmieiej kwestionowano te tezy. — Dziś zcichły głosy opozycji. Daleki jestem od przepowiadania powrotu do ustroju liberalnego. Nie zapoznaję trudności pójścia drogą, która w tej chwili z pewnością nie jest linią najmniejszego oporu, trudności, wynikających z osłabienia stanowiska burżuazji, stanowiącej siłą rzeczy główną ostoję idei liberalnej, ze wzmocnieniem pozycji robotników, niechętnie dla niej usposobionych.

Twierdzę jedno tylko: Okazało się dowodnie, że upadek cywilizacji europejskiej w Europie jest upadkiem ideału liberalnego i że bez odrodzenia liberalizmu odbudowa cywilizacji europejskiej jest wykluczona.